

Ceny Prenumeraty.

W Lwowie: rocznie Rbl. 2.25 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50.
za dostawę dwukrotnie odnośnie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halery.
Z przesyłką pocztową w opłacie mies. Rbl. 1.28 = Kor. 4.20 kwartalnie Rbl. 3.76 = Kor. 12.60 rocznie Rbl. 11.00 = Kor. 50.
Za granicę: wydatki pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
W Lwowie: 2 kop. = 6 halery,
z przesyłką 3 kop. = 10 halery.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz szesnastymy drobny pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzydziestymy drobny pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halery.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halery, najmniej 25 kopiejek = 80 halery.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Wrzenie przeciwko młodoturkom. — Zamach polityczny w Sofji.

Chleba i dachu!

Generalny komitet pomocy ofiarom wojny w Polsce, ustanowiony w Szwajcarii, jako kraju neutralnym, złożony z przedstawicieli wszystkich dzielnic Polski oraz z wychodźstwa polskiego w Paryżu i Ameryce, przesyła nam następującą odezwę swojego prezesa, Henryka Sienkiewicza:

Do ludów ucywilizowanych!

Wojna największa w dziejach i straszliwe zniszczenie, oto dwa złe duchy, które władną dziś światem.

Gina setki tysięcy żołnierzy od kul i bagnietów, a miliony bezbronnych ludzi z nędzy i głodu.

Krwawem pobojuwiskiem stały się szczególnie dwa kraje, niegdyś hojne żywicielki narodów, w nich zamieszkałych, dziś zmienione w głuchą pustynię.

To Polska i Belgja.

Ale Belgji przyszedł już świat cały z pomocą. Obecnie wzywa jej moja ojczyzna.

Siedemkroć razy większa przestrzeń, niż królestwo bohatera Alberta, uległa zdeptaniu w Polsce żelazną stopą wojny. Miecz wytoczył w nieszczęsnej ziemi rzeki krwi, gdyż synowie jej zmuszeni są walczyć w trzech wrogich sobie wojskach. Pożoga zniszczyła miasta i wsie. Ustała praca ludzka i nad olbrzymią krainą, od Niemna do Karpat, roztoczył skrzydła upiór głodu.

Robotnik nie pracuje, gdyż nie masz już w Polsce fabryk; plugi rdzewieją bezczynnie, albowiem wieśniakowi zabrano inwentarz i ziarno na zasiew; kupiec w większości miast nie sprzedaje towaru, ponieważ nikt nie ma go za co nabyć. Starcom i kobietom brak, wśród srogiej zimy dachu nad głową. Rozszerzyły się choroby, pogasły domowe ogniska, a gdy dzieci wyciągają wychudłe ręce do matek z prośbą o kawałek chleba — matki odpowiadają im tylko łzami.

I takich zgłodniałych i łaknących pomocy — słuchajcie chrześcijańskie ludy! — są miliony i miliony.

Lecz czy Polska ma prawo do waszej pomocy?

Ma je w imię miłości bliźniego każdy naród.

Ma je Polska ze względu na przeszłość dziejową, albowiem przez długie wieki była przedmurzem chrześcijaństwa w walce z półkoczowniczym, barbarzyńskim i obroną uciśnionych. Imiona Sobieskiego i Kościuszki tkwią w pamięci ludzkiej i pozostaną w niej na wieki. Drzwi naszej ojczyzny otwarte były zawsze dla ofiar wszelkiego prześladowania. Gdziekolwiek wrzała walka o wolność, płynęła nasza krew; gdziekolwiek klęski elementarne wtrącały w nędzę ludzi, płynął i nasz grosz. W chórze narodów nie brakło nigdy naszego głosu, który brzmiał zawsze podniosło. W cywilizacyjnym dorobku nie brakło naszych sił, naszej pracy, naszej myśli, naszej siły twórczej.

Więc w imię tego udziału w życiu ludzkości, w imię praw, jakie ów udział daje, w imię nauki Chrystusowej, w imię cierpień dawnych i obecnych, zwracam się do was, ucywilizowane narody i wzywam dla mojego — waszej pomocy. Niech dźwigną się z gruzów polskie miasta i wsie. Niech chłopu polskiemu nie zabraknie sił do ujęcia pluga, ni ziarna na obsianie gleby; niech serce polskie dozna innych uczuć, prócz bólu, niech głos polski przestanie być tylko je-

kiem powszechnym. Niech matki polskie potrafią dać dzieciom coś więcej prócz łez.

Chleba i dachu dla polskiego ludu, aby mógł do czekać się — wiosny odrodzenia.

Henryk Sienkiewicz.

Generalny komitet pomocy ofiarom wojny w Polsce: prezes Henryk Sienkiewicz, wiceprezes Ignacy Paderewski; prezes komisji wykonawczej, Antoni Osuchowski ma siedzisko w Lozannie.

Adres: Comité General de secours pour les victimes de la guerre en Pologne, Lausanne, Suisse, Bank Narodowy szwajcarski, Banque Nationale Suisse, przyjmuje dary w gotówiznie.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Kraków.

Według wiadomości otrzymanych w Warszawie z Krakowa, wstrzymano tam rozpoczętą ewakuację mieszkańców. W mieście ruch się wzmógł, wielu tu rannych. W teatrze codziennie dają przedstawienia. Zakłady naukowe otwarte, oprócz uniwersytetu, który miał zostać przeniesiony do Wiednia (?). Komenda nad wojskami spoczywa w ręku niemieckiem.

W WOJSKU AUSTRYJACKIM.

„Russ. Wied.“ otrzymała wiadomość, że wskutek silnego wrzenia w armii austriackiej sztab postanowił wysłać z frontu wschodniego do Francji 16 pociągów z żołnierzami polskimi, ruskimi i rumuńskimi. W armii Dankla niano aresztować wielu oficerów-Polaków pod zarzutem zdrady państwowej.

NIEMCY W KARPATACH.

Otrzymane w Berlinie listy od żołnierzy niemieckich, wysłanych na pomoc Austriakom do Karpat, pełne są skarg na straszne warunki, wśród których musi tam walczyć wojsko niemieckie. Wskutek braku zabudowań, żołnierze obozują na mrozie, w śniegu, pod gołym niebem, a zaopatrywanie wojska w żywność i służba ambulansowa odbywają się na grzbiecach końskich, z powodu braku dróg, dostępnych dla wozów.

Na froncie zachodnim.

WALKI WE FRANCJI I BELGJI.

Paryż 2/15 (PAT.) Urzędowy komunikat, wydany w dzień: W Belgii nieprzyjaciół ostrzeliwano bez przerwy z dział nasze okopy na Diunie. Nasza ciężka artylerja skoncentrowała swój ogień na nieprzyjacielskie baterje moździerzy. Zajęliśmy około 250 metrów okopów nieprzyjacielskich, położonych wzdłuż drogi z Bethune do La Bassee.

Silna wymiana strzałów artylerji toczyła się w okręgu Lens, w okolicach Albert, pomiędzy rzekami Ancre i Oise'a, w okolicy Soissons i Verneuille, na północny zachód od Vailly. Toczyła się dalej uporczywa walka pomiędzy naszymi i nieprzyjacielskimi okopami na wyżynie Argońskiej w kierunku Bagatelle i Marie Therese, lecz walk piechoty nie było.

Pomiędzy Argonami i Mozą odrazu przeszkodził nam próbie nieprzyjaciela zaatakowania nas pomiędzy wioską Malincourt, i lasem tej nazwy. W Lotaryngji nieprzyjaciół, odparłszy nasze posterunki strażnicze, zajął wyniosłość z wieżą sygnalową i wioską Norroy, lecz został odrzucony naszym kontratakiem na północne stoki wymienionej wyniosłości, chociaż trzymał się na niektórych kawałkach okopów.

Obserwowana na obu brzegach Lauch ofensywa niemiecka nie była przez nich wczoraj podtrzymywana. Ograniczyli się jedynie ostrzeliwaniem z dział naszej dyslokacji na południowym brzegu rzeki; na północnym brzegu Niemcy zatrzymali się przed naszą linią czołową przechodzącą od Langelle—Feldkopf do lasu Ramsbach. Nasi narciarze wykonali świetny kontratak na stokach Langelle—Feldkopf. Po południu powstała zamieć śnieżna.

Komunikat urzędowy wieczorny: Można zaznaczyć tylko kilka pomyślnych czynów naszej artylerji. I tak około Poil-Capelle na północo-wschód od Ypres bateria nieprzyjacielska zmuszona została do milczenia. Pod Boron na południo-wschód od Arras zniszczyliśmy niemieckie transeje. W okolicach Soissons oraz w rejonie Perthes pomyślnie ostrzeliwaliśmy okopy nieprzyjacielskie i punkty skupienia wojsk niemieckich.

SYTUACJA.

Na całym belgijsko-francuskim froncie sytuacja strategiczna pozostaje bez zmian istotnych. We wszystkich sekcjach prowadzone są operacje bojowe, nigdzie jednak ruchy wojsk lokalnego charakteru nie tracą. Generalna ofensywa sprzymierzeńców wciąż pozostaje kwestją przyszłości.

Ostrożność, z jaką generalissimus Joffre odwołka rozpoczęcie zapowiadzanego w grudniu jeszcze walnego ruchu zaczepnego da się wytłumaczyć tem, iż niezależnie od wysiłków, czynionych na froncie polskim. Niemcy zachodniego frontu swego nie osłabili dotychczas, uzupełniając przerzedzone kadry wojsk swoich korpusami rezerwy; zastępując każdą przerzuconą z Belgji i Francji do Polski dywizję świeżo uformowanymi oddziałami wojska.

Sprawozdawca wojenny londyńskiego „Times'a“, pułkownik Repington na podstawie luźnych informacji o bieżących udział w walkach pułkach niemieckich, robi następujące uwagi:

Na froncie zachodnim walczy 94 dywizje niemieckie, tworzące 47 korpusów i liczące razem z górami 1,800,000 żołnierzy. Skonstatowana została obecność w Belgji i Francji następujących korpusów I-ej linii: III berlińskiego, IV magdeburgskiego, V poznańskiego, VI wrocławskiego, VII westfalskiego, VIII koblenskiego, IX meklemburskiego, X hanowerskiego, XII drezdeńskiego (I saskiego), XIII szluzgardzkiego, XIV alzackiego, XV sztrasburskiego, XVI lotaryńskiego, XVIII frankfurckiego, XIX lipskiego (II saskiego), XXI alzacko-lotaryńskiego, oraz trzech bawarskich: I monachijskiego, II wirtzburskiego i III norymberskiego. Prócz powyższych 18 korpusów walczy na zachodnim froncie korpus gwardji. Pozostałe 56 dywizji — to korpusy rezerwowe, bądź też wojska drugiej linii.

Zdaniem pułkownika Repingtona, sztab niemiecki, rzucając całą niemal armię pierwszej linii na front zachodni i bez względu na niebezpieczeństwo, jakie Niemcom od wschodu grozi, dotychczas tego frontu nie osłabiając, zamierza w najbliższej przyszłości spróbować nowej generalnej ofensywy w celu przełamania linii wojsk sprzymierzeńców.

PIELGRZYMKA DO DOMREMY.

Pielgrzymki do miejsca urodzenia Dziewicy Orleańskiej, bardzo liczne od czasu rozpoczęcia wojny, nietylko nie ustają, ale wzmogły się jeszcze. W księdze, umieszczonej w domu Joanny D'Arc, istniejącym dotąd, zapisują się przeważnie oficerowie i żołnierze, zanosząc do świętej modły o zwycięstwo Francji. Zwróciła między innemi uwagę prośba podpisana przez markiza d'Estourbeillon, który dodaje, że jeden z jego przodków bił się u boku Joanny D'Arc w roku 1428 pod Angers i Patay.

WYMOWA MIECZA.

„Berliner Tageblatt“ zamieścił artykuł, w którym właściwie ocenia cały zapal wojenny Francuzów. Oto, co czytamy tam, między innemi, z okazji mów, wygłoszonych w parlamencie francuskim:

„Wiemy dobrze, iż zwycięstwo wymaga jeszcze wielu ogromnych wysiłków z naszej strony. Francja

daleka jest od uznania siebie za zwyciężoną. I byłoby wielkiem złudzeniem mniemać, że społeczeństwo francuskie żywi dziś jakie pragnienie pokoju. Jedyną mową, zrozumiałą obecnie dla przeciwników, jest wymowa miecza.

ZAPOWIEDŹ ODWETU.

Jak donoszą z Londynu pod datą 12 bm. prezes ministrów Asquith oświadczył, że rząd angielski rozważa sprawę zastosowania wobec handlu niemieckiego jeszcze surowszych środków wobec jaskrawego pogwałcenia przez Niemców wszelkich praw wojny.

Wojna z Turcją.

ZAMACH NA JENERAŁA MAXWELLA?

Do dzienników rzymskich donoszą z Aten o zamachu na życie dowódcy naczelnego armii angielskiej w Egipcie, jenerała Maxwella. Do jenerała strzelono pięć razy z rewolweru. Jenerał ma być ranny, adjutant zaś jego zabity. Szczegółów brak jeszcze. („K. W.“).

WRZENIE W KONSTANTYNOPOLU.

Przez Salonikę donoszą z Konstantynopola o wzmagającym się tam wrzeniu przeciwko stronnictwu wojennemu i oficerom niemieckim. Zamachy na przywódców stronnictwa młodotureckiego są na porządku dziennym.

Zatarg grecko-turecki.

Prywatne doniesienia dziennikarskie, otrzymane przez Bukareszt, twierdzą, że wskutek pogorszenia się stosunków grecko-tureckich w Konstantynopolu wybuchło silne zaniepokojenie. Na granicy greckiej Turcy wzmacniają swe wojska. Według pogłosek poselstwo greckie prywatnie zapytywało tureckie ministerstwo spraw zagranicznych, co znaczy owa koncentracja sił i wskazywało, że budzi ona rozdrażnienie i grozi powikłaniami.

Wojna serbska.

WALKI POCZĄTKOWE.

„Russ. Wied.“ donoszą z Bukaresztu, że nad górnym Dunajem w rejonie Kładowy rozpoczęły się zawzięte boje. Austro-niemieckie wojska występują zwarem kolumnami. Rumuńska prasa podaje, jakoby Serbowie mieli zamiar nie sprzeciwić się sforsowaniu Dunaju, a silny opór stawiać dopiero na własnym terytorjum.

Na Bałkanach.

Serbsko-bułgarskie stosunki.

Z Niszu donoszą, że odbyło się tam posiedzenie rady koronnej przy udziale rosyjskiego posła ks. Trubeckiego i wojewody Putnika. Ambasador rosyjski przedstawił żądania bułgarskie i radził udzielić jej rekompensaty. Król Piotr poparł stanowisko ks. Trubeckiego. Miano się zgodzić się na zadowolenie Bułgarii warunkami traktatu z 29 lutego 1912 r., ale wskutek protestu wojewody Putnika ostateczną decyzję postanowiono odłożyć do następnej rady koronnej.

W RUMUNJI

Pośród opozycji rumuńskiej wielkie wrażenie wywarło wystąpienie Kuzy, który oskarża rząd rumuński o sympatie do dwuprzymierza, ujawniające się w miarę powodzeń austro-niemieckich w przewozie do Turcji i Niemiec rozmaitych zapasów. W końcu Kuza domaga się dymisji Bratianu.

Minister finansów Kostasescu pozwolił na przewóz najniezbędniejszych produktów do Węgier przez pograniczne punkty.

Prasa rumuńska wskazuje na nieustanne podrożenie towarów.

Przez Rumunię przewieziono do Turcji 12 wagonów z medykamentami. Pociągom towarzyszyli ks. Hohenlohe i 3 profesorowie.

„Tribuna“ rzymska donosi, że liczba nieprzyjaciół Bratianu wzrasta nieustannie i zbliża się konflikt ministerjalny. Upadek Bratianu zdecyduje o wystąpieniu Rumunii.

Zamach przeciw rządowi Radosławowa.

WYBUCH PODCZAS MASKARADY.

Sofia 1/14 (PAT.) Dzisiaj w nocy w sali Kasyna miejskiego, gdzie zebrało się liczne towarzystwo na maskaradzie, urządzonej przez artystów bułgarskich, nastąpił wybuch. Przyczyna nieznana. Przypuszczają, że powodem była bomba lub maszyna piekielna. Ofiarą wybuchu padła jedna osoba, rannych jest około dziesięciu osób, z których dwie ciężko. Śledztwo w toku.

Bukareszt 2/15 (PAT.) Donoszą z Sofji, że w liczbie ofiar wybuchu w kasynie znajduje się żona Radosławowa, która została ranną w nogę odłamkiem bomby.

We wszystkich większych miastach Bułgarii na skutek polecenia z Sofji zakazano żołnierzom opuszczać koszary. Dziennikom zabroniono pisać o zamachu i omawiać go.

W kołach opozycyjnych bułgarskich uważają zamach jako początek szeregu innych poważnych objawów protestu przeciw królowi i obecnemu rządowi.

W Bukareszcie zamach zrobił silne wrażenie. W tutejszych kołach politycznych przypisują mu charakter polityczny i uważają, że był wymierzony przeciwko gabinetowi Radosławowa.

Wiadomości telegraficzne.

Zatarg o neutralność żeglugi handlowej.

ODPOWIEDŹ NIEMIEC.

Waszyngton 2/15 (PAT.) Ambasador niemiecki Bernsdorf wręczył rządowi Stanów Zjednoczonych notę z odpowiedzią, w której na jego protest Niemcy oświadczają gotowość rozważenia sprawy neutralności żeglugi handlowej i zobowiązują się cofnąć swój zamiar atakowania angielskich okrętów handlowych, pod warunkiem jednak, aby Anglia wyrzekła się swoich usiłowań przeszkadzania wwozowi w granice Niemiec środków spożywczych dla ludności cywilnej.

„DALMACJA DLA WŁOCH“.

Rzym 2/15 (PAT.) Utworzono tutaj komitet pod nazwą „za Dalmację“ celem propagowania idei przyłączenia Dalmacji do Włoch. W programie działalności towarzystwa wykazane są miejscowości na półwyspie dalmackim, poczynając od Fiume (Rijeka), jakoto: Spalato, Raguza, Zara (po słow. Zadar), Almissa itd., które mają stwierdzać ich przynależność do narodowości włoskiej. (Wszystkie miejscowości wybrzeża dalmackiego zamieszkane są przez ludność przeważnie słowiańską. Red.)

Przypominamy,

że prenumeratę „Słowa Polskiego“ rozpoczynać można każdego dnia, nie tylko w pierwszym dniu miesiąca.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15.

Pojedyncze numery są także do nabycia w biurach dzienników i dawnych trafikach.

Roznosiciele dostarczają pismo do mieszkań regularnie dwa razy dziennie, rano i popołudniu. Odbierać także można samemu w Administracji lub w kantorze w pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika).

Do końca!

Posiedzenie Dumy rosyjskiej było wielką manifestacją na rzecz doprowadzenia wojny obecnej „do końca“. Oświadczano ze strony rządu i ze strony przedstawicielstwa, że Rosja nie cofnie się przed największymi ofiarami i wysiłkami, byle tylko osiągnąć cel zamierzony. Cel ten polega na zwalczeniu militarystyki niemieckiej i na rozwiązaniu „zadań historycznych Rosji nad brzegami morza Czarnego“, gdyż tam „pod murami Carogrodu“ — jak mówił prezes ministrów — „zarysowuje się świetlana przyszłość historyczna Rosji“.

Oczywiście, osiągnięcie tych celów wymaga jeszcze długich wysiłków. Pełne na ogół optymizmu i wiary w powodzenie deklaracje przedstawicieli rządu nie tają tego faktu. „Daleki jest jeszcze kres wojny — mówił prezes ministrów Goremykin — od samego jednak jej początku rząd trzeźwo patrzył w oczy grożącemu niebezpieczeństwu. Otwarcie mówił wam i całej Rosji o próbach i ofiarach oczekiwanych. Sześć miesięcy wojny wykazało, jak uporczywa jest rozpoczęta walka, jak bezmierne jest napięcie sił ze strony Niemiec“.

Konsekwencją „wojny do końca“ jest wzmocnienie więzów, łączących koalicję. Znaczna część przemówienia prezesa Dumy, Rodzianki, była apologią sprzymierzeńców, przyjmowaną z entuzjazmem przez posłów. „Niema ani jednej chmurki na jasnym firmamencie naszego trwałego traktatu sprzymierzeńczego“ — mówił prezes Izby poselskiej.

Minister spraw zagranicznych, Sazonow, napiętnował dążenie Niemców do szerzenia waśni między sprzymierzeńcami przez pogłoski o chęci przystąpienia tego lub innego z państw sprzymierzonych do u-

kładów pokojowych na własną rękę, lub o nierównomierności rozkładu ciężarów wojny między sprzymierzeńcami.

„Te wymysły nigdzie nie znajdują posłuchu. W Rosji wszyscy wiedzą doskonale, że jedność pomiędzy nami jest niezachwiana, a węzły łączące nas wzmacniają się codziennie. Związani wspólnością interesów, kroczymy ku wspólnemu celowi: obaleniu potęgi militarnej wroga — gwoździ do przysięgi systemu, któryby pozwolił na przyszłość Europie korzystać z dobrodziejstw trwałego pokoju. Sprzymierzeńcy nierozdzielnie związani są pomiędzy sobą, a związek ten potwierdziło uroczyste przymierze londyńskie z d. 5 sierpnia r. z. Na ołtarzu wspólnej sprawy każdy składa wszystkie swoje siły“.

Te oświadczenia stwierdzają bezsilność i bezwocność ujawniającej się agitacji germanofilów rosyjskich.

W ostatnich czasach zaszedł fakt wielkiej doniosłości, utrwalający istnienie przymierza rosyjsko-francusko-angielskiego na czas dłuższy. Zawarty został układ finansowo-ekonomiczny przez te trzy mocarstwa, wzmacniający znakomicie ich pozycję w walce światowej. Trójporozumienie posiada obecnie przewagę nie tylko pod względem zasobów w ludziach i w środkach żywności oraz materiałach surowych, ale i pod względem środków finansowych, posiada — rzecz można — gwarancję zwycięstwa.

Solidarne zjednoczenie finansowe trzech wielkich mocarstw o tak różnej strukturze gospodarczej jest zjawiskiem zupełnie wyjątkowym. Należy je uważać za konsekwencję deklaracji londyńskiej w sprawie wspólnego zawarcia pokoju. Na razie na konferencji paryskiej ministrów skarbu była mowa o solidarnym pokryciu pożyczek bądź udzielonych już mniejszym państwom, które uczestniczą w wojnie (Belgia, Serbia, Czarnogóra), bądź tych, które będą udzielone państwu neutralnym (np. Rumuni lub Grecji) w razie przyłączenia się ich do koalicji. Oczywiście, gdyby które z wielkich mocarstw potrzebowało uciec się do pożyczki zagranicznej, znajdzie najszybciej poparcie akcji emisyjnej na giełdach sprzymierzeńców.

Konferencja paryska wypracowała również szereg środków, zmierzających do podtrzymania normalnej waluty rosyjskiej. Wskutek spadku wywozu rosyjskiego z powodu wojny i konieczności znacznego wwozu zaznaczył się spadek kursu, co odbiło się na stosunkach gospodarczych państwa rosyjskiego. Udzielony przez Bank Francuski poważny kredyt rosyjskiemu Bankowi Państwa (zapewne to samo uczyni i Bank Angielski) ułatwi zarówno podtrzymanie waluty złotej w czasie wojny, jak i powrót do normalnych warunków obiegu pieniężnego po wojnie.

Jednocześnie zastanawiano się na naradach ministrów skarbu nad sposobami, ułatwiającymi eksport rosyjski, co przyczyniłoby się również do ustania wahań waluty rosyjskiej. Rozważano także sprawę zakupów, czynionych przez rządy sprzymierzone w innych państwach. Odtąd zakupy rządu Anglii, Rosji i Francji mają czynić za wspólnym porozumieniem, co wzmocni wymianę handlową między sprzymierzeńcami i zapobiegnie odpływowi złota do państw neutralnych.

Niemcy były do wojny przygotowane od dawna znakomicie i pod względem finansowym. Tak samo jednak, jak mobilizacja wojskowa, tak i mobilizacja finansowa koalicji, chociaż powolniejsza, jest potężniejsza i oddziaływać może na równi ze zwycięstwami na zachowanie się państw neutralnych.

Celem sojuszu finansowego jest doprowadzenie wojny do pożądanego końca. Ale jego skutki będą trwalsze. Usunięcie przez Bismarcka walorów rosyjskich z rynku niemieckiego wywołało w swoim czasie przeniesienie ich do Francji, co wytworzyło silną łączność ekonomiczną, która przygotowała sojusz polityczny Francji z Rosją i go umocniła. Sojusz finansowy rosyjsko-angielski wpłynie niewątpliwie na znaczne ożywienie stosunków handlowych rosyjsko-angielskich po wojnie. Anglia może zająć pozycję Niemiec w Rosji, która uwolni się z pod zależności gospodarczej od swego sąsiada. Nietylko wzmódzi się wywóz angielski do Rosji, ale i napływ kapitałów angielskich w celu wyzyskania bogactw przyrodzonych w państwie rosyjskim.

Jak Niemcy postępują z jeńcami?

Francuski „Bulletin des armées“ (Biuletyn armii) podaje szereg ścisłych wiadomości o tem, jak Niemcy traktują jeńców wojennych. Jeńcy francuscy są prawie zawsze brutalizowani i obsypywani obelga-

mi zarówno przez straż konwojującą, jak i przez ludność, wyczekującą tłumnie ich przejścia. Ogromną ilość żołnierzy francuskich, żeby pogorszyć ich sytuację, zgromadzono w tych okolicach Pomeranii i Brandemburgii, w których surowy klimat daje się we znaki przywyczajonym do Niemcom. Większość jeńców cierpi chłód z tego powodu, iż władze niemieckie wcale nie dbają o zaopatrzenie ich w cieplejszą odzież, której są pozbawieni, wzięci bowiem byli do niewoli w sierpniu. W obozach i w punktach koncentracji poddani są nader surowej dyscyplinie. Z łada powodu karani są na chleb i wodę, poza tem wymyślono dla nich specjalną karę stawiania pod pręgierz, przywiązania winnych na czas dłuższy do słupa. Jeńcy są używani do wszelkich robót. Gdy przychodzą — zaczynają od budowania dla siebie baraków. Pożywienie więźniów jest wstrętne i niedostateczne. Z rana dostają trochę lekkiej kawy bez cukru; w południe zupełną z ryżu, jęczmienia albo grochu, w której rzadko się spotyka mały kawałek mięsa. Obiad wieczorny składa się z kawałka kielbasy i sera. Chleb dają niestrawny, wypiekany głównie z mąki kartoflanej.

Niektóre obozy mają kantyny, w których można zaopatrywać się w żywność, w wielu jednak punktach, z rozkazu władzy, kantyny tego rodzaju zostały pozamykane. Jedynym napojem jest woda. Tytułowi więźniom nie dają, w wielu miejscach nawet zabraniają palić. Nie pozwalają im również korzystać z przedmiotów posyłanych z Francji, zwłaszcza z łakoci, jak czekolada i t. p.

Sprawa korespondencji jeńców jest dotychczas nieregulowana. Jakiś czas wcale nie pozwalają im pisać do swoich; następnie, gdy otrzymają na to pozwolenie, mają prawo wysłać i odbierać jedną pocztówkę na tydzień, niekiedy jedną na parę tygodni. Są pozbawieni dzienników, a gdy przesyłki z kraju nadchodzą, niszczy Niemcy przedewszystkiem gazety, jakimi są owinięte. Oficerowie francuscy nie są lepiej traktowani od prostych żołnierzy. Wizytować ich mają prawo tylko przedstawiciele ambasady hiszpańskiej i genewskiego Czerwonego Krzyża. Nawet przedstawiciele państw neutralnych do nich nie dopuszczają.

Z przed sześciu miesięcy...

Sila zależy z jakiego punktu widzenia zapatrujemy się na rzecz jakąś i czasu, w którym na to patrzymy.

Prawdy tej dowód znalazłem dziś na moim „cementarzu pamiątek”.

Z początkiem sierpnia z. r. wszystkie nasze pisma powtórzyły za wiedeńskimi: „Jak powinien być uzbrojony oficer w polu?” Rzecz w swym czasie uczyniła dobre wrażenie i prawie każdy czytelnik traktował ten komunikat poważnie, a jeśli się uśmiechnął, to jeno z powodu ohydnych przekładów tej notatki — pełnej dziwolągów językowych niezgodnych z duchem języka polskiego.

Zaledwo pół roku upłynęło od tego czasu, a jak się to zmieniło; a chociaż rezultat tak tragiczny i groźny — dziś prawie się od śmiechu powstrzymać nie można, czytając ten wykaz.

Dosłownie to — bez jednego słowa zmiany — wyglądało tak:

„Jak powinien być uzbrojony oficer austriacki w polu, zwłaszcza, gdy wprawda zapowiada się na czas dłuższy, a więc do ubrania należą: dwie czapki polowe, 2 polowe mundury, 1 długie spodnie sukienne, 2 pary spodni do jazdy, płaszcz, mantyla z kapiszonem, 4 chustki na szyję, 2—3 par butów wysokich lub sznurowanych z kamaszami, para płtych bucików, dwie pary ostróg, 5—6 par rękawiczek, 7—8 koszul, 5 par kalessonów, 9—12 par pończoch lub skarpetek, 18 do 24 chustek do nosa, 2 szelki, welniany opaska na brzuch, ochraniacz na głowę, t. zw. baszlik, para podeszew i obcasów. Do uzbrojenia należą zaś: kufer, obity żelazną blachą, tornister, dwie feldbindy, lornetka z futerałem i kompasem, „marka rozpoznawalna” na sznurku (?), świstawka sygnałowa na sznurze, nieprzemakalny worek na piersiach na pieniądze, ilaszka polowa, portepe, kieszenie nieprzemakalne na mapy, ze wszystkimi przyborami do pisania, a więc: ołówki, bloczki, cyrkle etc., zegarek, lampka elektryczna, silny nóż, korkociąg, zapalki w metalowym pudełku, nieprzemakalny woreczek na śniadanie, względnie blaszana puszka, portmonetka, nieprzemakalny worek na pieprz i sól, welniany koc, nakrycie stołowe w skórzanym futerale, przyrządy do mycia z mydłem, zwierciadłem, grzebieniem, nożyczkami, szczoteczka do zębów, brzytwa, szczotka do rzeczy, 4 ręczniki, nożyczki, igły, białe i czarne nici, guziki i szpilki, podręczna apteczka, pakiet waty i angielskiego plastru, proszku na owady, konserwy, biszkopty i czekolada, względnie zależnie do potrzeby tytoń, cygara, chleb etc.

Do uzbrojenia należy oczywiście, szablą, pistolet dziewięciomilimetrowy w futerale i 100 patronów.

Uzbrojenie to dotyczy zarówno oficerów pieszych jak konnych, zachodzi oczywiście jedynie ta zmiana, że oficer konny musi pamiętać także o całym rynsztunku dla konia, do którego należy dobre siodło, dwie pakowne to by na konia, nieprzemakalny koc dla ochrony siodła i tych torb, wreszcie całą uprzęż, obok tego zaś worek na paszę, wiadro na

wodę, 4 zapasowe podkowy, 40 gwoździ do podków, a wreszcie szczotki i szczoteczki do czyszczenia wszystkich żelaznych części i siodła, welniane kocy dla konia i końskie środki lecznicze...”

Proszę otwarcie powiedzieć, z jakim uczuciem przeczytaliście państwo to osobliwe „zapotrzebowanie”, bo co do mnie, mam wrażenie, że jakiś zaplesniały burokrata wojskowy, siedząc przy zielonym stoliku, musiał mieć przed sobą wzory i rysunki wszystkiego, co żołnierz ze sobą zabrać może i cały swój mózg wysilał na to, aby na danej przestrzeni pomieścić jak największą ilość tych przedmiotów. Mającemu mu się musiał w głowie jakiś osobliwy do celów wojskowych wymyślony „necesaire”, który bywa tem pokupniejszy, im więcej różności zmieścić w sobie zdoła i z tym ideałem w głowie układał i przepisywał ile tego zabrać może z sobą żołnierz na wojnę, nie uwzględniając jednak, że z takim ciężarem, ani raźnie iść naprzód, ani też — gdy wypaźnie — skutecznie uciekać nie zdoła. Ale pomieścił wszystko, co sobie tylko z góry założył i ułożył...

Sam nie wiem skąd przypomniał mi się — kiedy to pisać kończę — ten smutny czterowiecz:

„Gdy otwieram trumny wieko
patrzę na niedawne dzieje,
chcę nie płakać, więc się śmieję,
ja się śmieję, a lzy cieką...”

(aż.)

„Książę” Ceretelli.

Jak już donosiliśmy, aresztowano w Odesie bardzo niebezpiecznego oszusta i „hochstaplera”, aferzystę Ceretelli-Eristowa-Andronikowa, który w tych dniach został przewieziony do Piotrogradu.

„Birż Wiedom.” podają kilka bardzo zajmujących szczegółów z ostatnich miesięcy „karjery” tego obiecującego młodego człowieka.

Kiedy wyszło na jaw jego oszustwo w kupieckim Towarzystwie wzajemnego kredytu, Ceretelli znajdował się w Piotrogradzie i — rozumie się — starał się uciec, jednakże nie do Finlandji, jak to przypuszczała policja, lecz do Moskwy. Tu zapomocą podrobionych listów kupieckiego Tow. wzajemnego kredytu, zdążył zainkasować około 50.000 rb., poczem udał się do Kijowa. Wkrótce w dziennikach kijowskich pojawiły się ogłoszenia o osobie, która pożyczka pieniądze na fanty i weksle. W krótkim czasie Ceretelli zapomocą tych publikacji zebrał przy pośrednictwie swych agentów większe sumy, wyludzone pod pozorem zaliczek na konta, weksle, opłatę podatku steinplowego i t. d.

Kilku kapitalistom Ceretelli zaproponował spółkę w dostawie niektórych niezbędnych rzeczy dla armji, oświadczając, że ma odpowiednie kontrakty, i wyludził od tych kapitalistów znacznie większe sumy w formie zadatku. Zebrał w ten sposób w Kijowie około 100.000 rb. i otrzymawszy, prócz tego, na sfałszowany czek milionerki Aleksandrowej 157.000 rb., „książę” Ceretelli wyjechał do Odesy, gdzie zatrzymał się w jednym z najbardziej eleganckich hotelów i z miejsca dał ogłoszenie, iż skupuje wielkie brylanty i perły za gotówkę.

Ofiarą tej spekulacji o mało nie padła mieszkająca w Odesie baronowa G., której kosztowności rzeczny aferzysta chciał zastawić w lombardzie. Przeszkodziło mu w tem nieoczekiwane aresztowanie.

Podczas rewizji u księcia Ceretelli znaleziono różne czeki niemieckich banków, z których pokazało się, iż Ceretelli przedstawiał się jako książę Muruzi i zdołał pod tem nazwiskiem dopuścić się różnych oszustw. Między innemi znaleziono w papierach ks. Ceretelli kwity na sumy, jakie zbierał na niemiecką flotę. Pokazuje się, że jeszcze za bytności w Piotrogradzie urządził sobie hojne żniwo między Niemcami. Dalej znaleziono w jego notatkach spis kontów klientów poszczególnych banków, przez Ceretellego jeszcze nie wykorzystany.

Po aresztowaniu Ceretellego policja energicznie zaczęła poszukiwać osoby, która podjęła znaczniejszą sumę na sfałszowany czek na rachunek Aleksandrowej. Jak się pokazało, osoba ta mieszkała w odległości 20 klm. od Odesy, w miejscowości Lüs Dorf, w chałupie chłopskiej, a kiedy policja się zjawiła, ubrana w zwykły strój chłopski robiła masło. Rozpoznano w niej Olę Scherr, główną towarzyszkę bardzo niebezpiecznej awanturnicy piotrogrodzkiej. Aresztowana chciała zażyć cjankali, ale zdołano ją w porę chwycić za rękę. Podczas rewizji znaleziono w chałupie dowody winy i dokumenty a także i książeczki czekowe różnych banków. Według informacji policji Ceretelli nie był ani razu w tej chałupie podczas swej bytności w Odesie, za to Olga Scherr codziennie jeździła do miasta, gdzie przebiegała się w prywatnym mieszkaniu i, usiana brylantami, pojawiała się z księciem w różnych lokalach publicznych.

Ceretelli starał się, aby go przewieziono do Piotrogradu na jego koszt, ale odmówiono mu; odesłano go w drodze etapowej pod konwojem czterech agentów.

Pokazuje się tedy, że wojna bynajmniej nie szkodzi aferzystom, przeciwnie, wytwarza tę „mętną wodę”, w której połów bywa najobfitszy.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarzyk.** Środa, 17 lutego. Rzym.kat. Dziś: Konstancji — Popielec. Jutro: Flawiusza. — Gr.kat. Dziś: 4. Izydora. Jutro: 5. Ahaftyi. — Słowiański. Dziś: Świętorada. Jutro: Wieloslawa. — Wschód słońca o godz. 7 m. 33 rano, zachód o godz. 5 m. 44 popołudniu (czas ratuszowy). Długość dnia 10 godzin 11 minut.

— **Z prasy.** Ukazał się w Warszawie drugi zeszyt tomu trzeciego pisma poświęconego nauce prawa pn. „Themis polska”.

— **Do Galicji.** Nadprokurator Synodu, W. Sabler, delegował do Galicji starszego urzędnika do szczególnych poleceń, Tarnawcewa, który ma zawieść do Galicji zapomogę żywnościową od Synodu.

— **Ulica Lwowska w Mińsku.** Lwów jest popularny. Jego imieniem zaczynają chrzczyć ulice. Właśnie z Mińska litewskiego donoszą, że zgromadzenie właścicieli domów zwróciło się do gubernatora z wnioskiem o zmianę nazw ulic Niemieckiej i Luteriańskiej na Lwowską.

— **Echa skonu T. T. Jeża.** Ostatni numer „Tygodnika Ilustrowanego” przynosi kilka rycin z ostatnich chwil życia znakomitego pisarza. Znajdujemy tu portret Miłkowskiego, zdjęcie na katafalku, pogrzeb w Lozannie.

Nad grobem Jeża przemawiał także O. Kaziemierz, Dominikanin ze Lwowa.

— **Ks. Włodzimierz Dyjonizy Ledóchowski,** wybrany dnia 10 bm. w Rzymie ogromną większością głosów na generała zakonu OO. Jezuitów, urodził się d. 7 października 1866 r., od r. 1877 wychowywał się do r. 1881 w austriackim korpusie paziów, poczem poświęcił się stanowi duchownemu i wstąpił do zgromadzenia Societatis Jesu. Ks. Włodzimierz hr. Ledóchowski jest synem śp. Antoniego hr. Ledóchowskiego, właściciela dóbr w Austrii Dolnej, a potem dóbr Lipnicy i Królówki, w pow. bocheńskim i drugiej jego małżonki Józefy z hrabiów Salis Zizers, znanej rodziny w arystokracji austriackiej. Nowowybrany generał Jezuitów posiada liczne rodzeństwo, przeważnie w Galicji. Dwie jego siostry są zakonnicami.

— **Z chwili.** Przed tygodniem telegramy doniosły o rozkazie Wodza Naczelnego przyznającym uczniom polskich szkół prywatnych prawa w służbie wojskowej, z jakich korzystają wychowankowie szkół państwowych. Fakt ten posiada bardzo doniosłe znaczenie dla bytu i rozwoju szkolnictwa polskiego w Królestwie. Z powodu zarządzenia „Gazeta Poranna” pisze: „Prywatna szkoła polska jest jednym z najcenniejszych nabytków, jaki pozostał nam z okresu reform porowolucyjnych. Pamiętamy, jak boleśnie reagowało społeczeństwo nasze na każde uszczuplenie praw szkolnictwa polskiego, jaką ciężką zmorą wisiąło nad tem szkolnictwem pozbawienie praw jego wychowawców w zakresie służby wojskowej. Maturzysta szkół polskich, gdy wstępował do wojska, miał takie tylko prawa, jakie posiada każdy analfabeta. Był pozyskać prawo do służby jednorocznej, musiał składać egzamin na maturę rządową. Ile to kosztowało pracy młodzież, ile utrapień, kosztów i zabiegów — rodziców, o tem przykro nawet wspominać. Dziś te przykrości, niepokoje, ta uciążliwa i wyczerpująca młodzież pracę nad maturą rządową należy już do przeszłości. Niebezpieczeństwo czteroletniej służby wojskowej przestało trapić zarówno rodziców, jak i młodzież, kształcącą się w szkole polskiej. Szkoła polska tem samem zyskuje trwałą i mocną gruntu istnienia”.

— **Jeńcy.** Wczoraj wieczorem przeprowadzono przez miasto około 5000 jeńców, zabranych w Karpatach. Wśród jeńców było wielu Polaków.

— **Aresztowania.** Wczoraj wieczorem policja otoczyła restaurację Hackla na placu Teodora i zabrala wszystkich zgromadzonych tam gości ze sfer robotniczych, przeważnie żydów, którzy nie mogli się wylegitymować. Było tam około 50 osób.

— **Pięć skrzyń tytoniu** ukradziono onegdaj Baruchowi Babadzinowi, zam. ul. Sykstuska 14. Stróżowa tej realności widziała, jak złodzieje wywozili sankami skrzynie, myślała jednak, że zabierali swą własność.

— **Wielka kradzież.** Do mieszkania N. Głowaczewskiego ul. Lyczakowska 47 dostali się złodzieje i skradli garderobę, futra i srebra wartości 4800 kor.

— **Schwytywanie złodziei.** Onegdaj w nocy okradziono handel skór N. Margulies na ul. Słonecznej 1. 22, gdzie zabrano skór na 1000 kor. I oto wczoraj agenci Wieser i Kuśnir schwytali całą szajkę, złożoną z Wł. Kulikowskiego, Leopolda Werdla, i St. Pańka, u których skonfiskowano cały łup.

— **Nie pomogła ostrożność.** Kupiec z Tarnopola Hersz Szmulowicz Sternhaus, jadąc do Lwowa w o-

bawie, aby mu nie skradziono gotówki, kupił sobie 8 sztuk renty państwowej S. 450 nr. 275.330—337 po 50 rubli. Zafatwiony interesy w mieście, wracał wczoraj do Tarnopola. I oto w drodze na dworzec skradziono mu w tramwaju portfel z papierami wartościowymi, 50 rublami i rozmaitemi dokumentami. Ponieważ złodziejowi nie przydadzą się na nic te dokumenty, a bez nich poszkodowany nie może wracać, prosi złodzieja, aby zatrzymał sobie gotówkę a papiery złożył w hotelu Belweder.

Rozkład jazdy kolejowej. Odchodzą ze Lwowa:

Do Brodów: nr 37 — o g. 9.42; pociąg pośpieszny nr. 5 o g. 6.35 wiecz.

Do Wołoczysk: nr. 67 — o g. 8.30 wiecz.

Do Rawy Ruskiej: nr. 419 — o g. 9.10 rano.

Do Sądowej Wiszni: nr. 501 — o g. 12 w nocy.

Do Sambora: nr. 621 — o g. 10.46 wieczorem.

Do Chodorowa i Halicza: nr. 307 — o g. 8.33 rano.

Do Potutor: nr. 105 — o g. 7.52 rano tylko w dni nieparzyste.

Do Kamionki Strumiłowej (w stronę Stojanowa): nr. 35/305 o g. 8.58 rano tylko w dni nieparzyste.

Do Stryja: nr. 817 o g. 5.37 pop.

Do Jaworowa: nr. 705 o g. 8.23 rano.

Do Lwowa przychodzą:

Z Brodów: nr. 50 o g. 9.11 wiecz.; poc. pośpieszny nr. 6 o g. 12.40.

Z Wołoczysk: nr. 54 o g. 10.42 nocy.

Z Rawy Ruskiej: nr. 428 o g. 8.51 wiecz.

Z Halicza i Chodorowa: nr. 312 o g. 10.36 rano.

Z Potutor: nr. 114 o g. 2.50 w nocy, tylko w dni parzyste.

Z Sambora: nr. 608 o g. 8.50 rano.

Z Sądowej Wiszni: nr. 504 o g. 4 rano.

Z Kamionki Strumiłowej tylko w dni nieparzyste nr. 704/40 o g. 4.39 popołudniu.

Z Stryja: nr. 808 o g. 12.32 w poł.

Z Jaworowa: nr. 706 o g. 3.05 pop.

Odznaczenie. „Warsz. Dniownik” pisze: „Jego Cesarska Wysokość Zwierzchni Wódz Naczelny, dowiedziawszy się o nastroju patrijotycznym miejscowego społeczeństwa warszawskiego, jaki wyraził się w szerokiej organizacji szpitali i pełnej zaparcia troskliwości o rannych i chorych żołnierzy, raczył ofiarować przewodniczącej i wiceprzewodniczącej polskiego komitetu sanitarnego margrabinie E. Wielopolskiej i księżnie F. Woronieckiej medale srebrne 3go stopnia na wstęgach Ś-go Jerzego”.

Odbudowanie wsi polskiej. Centr. komitet obywatelski opracował wskazówki, dotyczące tworzenia i działalności sekcji budowlanych przez komitety miejscowe.

Akcja ta ma na celu racjonalne odbudowanie zagród włościańskich w Królestwie Polskim. Na podstawie tych wskazówek mają powstać sekcje budowlane komitetów obywatelskich: gubernialne, powiatowe i gminne. Komitety gminne powinny wytwarzać komisje do spraw budowlanych dla poszczególnych wsi.

Główne zadania sekcji budowlanych są następujące: Uświadamianie poszkodowanych o konieczności racjonalnego odbudowania zniszczonych zagród i korzyściach z tego wypływających nawet w razie zwłoki w odbudowie. W wypadkach całkowitego lub w większej części zniszczenia wsi wskazane jest przed odbudowaniem zagród skomasowanie gruntów. Następnie sekcje budowlane mają kierować zamierzaniem i czynnościami ludności podczas wznoszenia przez nią schronisk tymczasowych, poprzedzających budowę stałych budynków, zorganizować środki i pokierować czynnościami, zmierzającymi do przygotowania i zapewnienia materiałów budowlanych, organizować spółki budowlane, celem wspólnego przygotowania materiałów i ewentualnie wykonania budowy, czuwać podczas wznoszenia nowych budowli nad należytem zastosowaniem wszystkich wskazań, opracowanych przez centralny komitet obywatelski.

Komitety centralny udzielać będzie w miarę możliwości wszelkich wskazań z zakresu techniki budowlanej, pod postacią planów, rysunków, obliczeń i broszur, porad w sprawie organizacji wspólnych przedsięwzięć i spółek budowlanych, zakładania cegielni, składów, magazynów itd.

Komitety centralny opracował również kwestionariusz dla zbierania danych, dotyczących odbudowy wsi i osad, uległych zniszczeniu, wskutek wojny w granicach Królestwa Polskiego. Kwestionariusz ten winien być rozpowszechniony wśród bezpośrednio zainteresowanej ludności, celem zebrania odpowiednich danych dla komitetu centralnego.

Brak robocizny w Warszawie. W dalszym ciągu prześladować Warszawę i jej potrzeby przemysłowe brak robocizny, fakt zgola niepojęty wobec tysięcy bezdomnych zamieszkujących w Warszawie i robotników, oraz rzemieślników pozbawionych pracy. — A jednak fakt faktem, że w Warszawie nie spo-

sób jest stworzyć zastępy złożonego bodajby z kilkudziesięciu robotników, gdy potrzebną jest tylko siła i wytrzymałość fizyczna, bez żadnych innych uzdolnień. Robotnik fabryczny i rzemieślnik pogardza łopatą lub powrozem tragarzskimi do przenoszenia ciężarów, chociażby umierał z głodu, parobka do stajni, lub pomocy domowej nie sposób jest dostać. Sług brak w kantorach, są tylko stare, niedołężne kucharki, żądające zresztą wygórowanego wynagrodzenia, byle zaś popychadło, nie mające pojęcia o obowiązkach służbowych, żąda kilkunastu rubli miesięcznie.

Ruch kołowy w Warszawie. Ruch kołowy w Warszawie coraz bardziej się potęguje, co stwierdza obserwacje nad ruchem przejeżdżnych na obu warszawskich mostach. Obserwacje te, czynione przez służbę rogatkową na nowym moście wykazały, że w najruchliwszych tygodniach letnich liczba koni przebiegających przez trzeci most nie przenosiła 7 tysięcy, obecnie liczba ta przenosi 50.000, oczywiście oprócz koni wojskowych nie wciąganych do statystyki. Zdawałoby się jednak, że na tak ożywiony ruch na moście wpłynęły ograniczenia policyjne co do ruchu na moście Kierbedzia, jednak i tam, pomimo ograniczeń chwilami tworzą się istne zatoki koni, wozów i ludzi, gdyż stosunkowo przez wąski ten most w porównaniu do trzeciego, przebiega po 40.000 koni tygodniowo, naturalnie oprócz wojskowych. Oczywiście tak wielka masa koni i pojazdów przelewających się przez oba mosty, nie licząc trzeciego starego kolejowego, szeroko rozlewa się po wszystkich ulicach Warszawy, po których chwilami nie sposób jest chodzić. Słowem wojna, tak bliska od Warszawy, wywołuje potęgający się ruch, stwierdzający niespożyte siły i zasoby handlowe Warszawy, która coraz bardziej nie odczuwa ani wojny, ani jej następstw, rozkwitając w wielu kierunkach.

Na kolejach warszawskich. Z Warszawy telegrafują do „Kij. Myśli”, że skazano na karę kilku pomocników naczelników stacji i starszych konduktorów za odczepianie od pociągów bez dostatecznych podstaw wagonów z przedmiotami pierwszorzędного znaczenia.

Z Radomia. „Gaz. Radomska” wyraża żal z powodu, że miejscowy obywatel Kozerski, który przyjął na się obowiązek prezydenta miasta w niesłychanie trudnych warunkach przed wstąpieniem wojsk niemieckich podczas zupełnej paniki i spełniał swe obowiązki z ogromną korzyścią dla miasta — obecnie wraz ze swym pomocnikiem Paschalskim złożył tę godność. Obowiązki prezydenta objął poprzedni prezydent Modzelewski.

Ces. Wilhelm i król bawarski w Łodzi. Jak „Birz. Wied.” donoszą, niedzielę i poniedziałek spędził Wilhelm w Łodzi i w Łowiczu, gdzie, korzystając ze sposobności, urządził paradę wojskową na wzór parad w Tempelhofie. Podczas nabożeństwa, które poprzedziło paradę, Wilhelm przez cały czas stał w malowniczej pozie z ręką na szabli. Zebrałszy po parady oficerów armii Mackensena z komendantem korpusu i dywizji na czele, Wilhelm zwrócił się do nich ze zwykłą pompacyjną mową, którą zakończył: — „Wróg jeszcze niezwyciężony, ale my nie powinniśmy się uspokoić i nie uspokoiemy się, dopóki go nie pokonamy.” — Przy tych słowach Wilhelm tak energiczny ruch trzymaną w rękach szpicrutą wykonał, jakby chciał iść do ataku.

Równocześnie z przemówieniem Wilhelma, król bawarski Ludwik, który właśnie bawił w gościnie w Essen u Kruppa, starał się w rozmowie z Amerykaninem przedstawić w jaknajlepszym świetle operacje niemieckie.

— My dawno już przewidzieliśmy konieczność tej staszej wojny — rzekł król Ludwik — ale pragnieniem naszym zawsze było zachować pokój. Wiedzieliśmy, iż wojna musi wybuchnąć i nie obawialiśmy się tego, ale robiliśmy wszystko, co było w naszych siłach, aby jej zapobiedz. Wojna skończy się nie wcześniej, aż uzyskamy takie warunki pokoju, jakie będziemy uważali za odpowiednie godności narodu i poniesionym przez niego ofiarom. Pod tym względem zupełnie zgadzamy się z socjalistami. My jesteśmy czysty przed Bogiem, ludźmi i historią, chociaż bywały chwile, w których okoliczności układały się tak, iż dla nas lepiej było wypowiedzieć wojnę, niż zachowywać w dalszym ciągu pokój.

„Trzeba się uczyć jeść”. Jeden z postów wolnomyślnych niemieckich, Fryderyk Nauman, zamieścił w „Berl. Tagb.” artykuł programowy p. t. „Trzeba się uczyć jeść”. Nauman twierdzi, że już od początku wojny, gdy się ujawniło zupełne odosobnienie Niemiec, powstała kwestja racjonalnego odżywiania się ludności. Ponieważ wojna się przedłuża, kwestja ta zyskała jeszcze większe znaczenie. Nie trzeba się bać przyszłości — pisze Nauman — nie trzeba też i okazywać strachu, trzeba się tylko nauczyć racjonalnie jeść.

Śluszna odpowiedź. Jeden z berlińskich związków wszechniemieckich rozesłał niedawno do wsz-

stkich wybitnych działaczy holenderskich cyrkularz, proponujący bezpłatne dostarczanie gazet, broszur i wogóle wydawnictw, oczywiście w celu propagandy pojęć i ideałów niemieckich. Z tego powodu pisma holenderskie podają odpowiedź, udzieloną związkowi przez pewnego wybitnego prawnika w Hadze.

„Nie znając dostatecznie języka niemieckiego, kreślę tę odpowiedź po francusku. A więc w żaden sposób nie umiałbym zgodzić się na otrzymywanie wydawnictw panów. Jako człowiek i jako Holender, wiem dobrze oddawna, co jest warta polityka niemiecka. Traktaty są dla was świątkami. Siła brutalna góruje nad wszystkim. Mały kraj, który się ośmiela spełnić swój obowiązek i chce zachować neutralność i niepodległość — zasługuje za karę na zupełną zagładę. Zdaniem waszym, silnemu wszystko wolno. Biada temu, kto się odwołuje do praw międzynarodowych! Będzie on rozstrzelany, dom jego zostanie ograbiony, żona i dzieci pomordowane.

Wiemy i wiedzieć będziemy do końca życia, co znaczy „penetracja” niemiecka. Niech żyje Belgia! Niech żyją narody Europy zachodniej, do których należymy i należeć pragniemy!”

Na polu walki. Straty Turków na wszystkich frontach obliczają już na 200.000 ludzi poległych, rannych i zaginionych. Anglicy zaś od początku wojny do 4 bm. stracili w zabitych, rannych i zaginionych 104.000 ludzi.

A. Cereteli. W Gruzji, w rodzinnym gnieździe, we wsi Soczeheri, zmarł w sędziwym wieku poeta narodowy gruziński, A. Cereteli. Urodzony w r. 1840, po ukończeniu uniwersytetu w Piotrogradzie, rzucił się A. Cereteli w wir walki i pracy literackiej, której przyświecał wzniosły cel duchownego odrodzenia ojczyzny. Obdarzony istotnym talentem poetyckim, wkrótce zasłynął wśród swoich jako poeta zbiorowych uczuć i aspiracji, jako piewca porywów i marzeń narodu gruzińskiego. Twórczość Cereteliego stała na poziomie duchowego życia społeczeństwa gruzińskiego, zlewała się w duszę ogółu, stąd też jej niezwykła popularność. Wyróżniał się A. Cereteli przedewszystkiem swoimi utworami lirycznymi, które prawdziwie „zbladziły pod strzechy”, poza tem, próbował sił swoich na polu dramatu, pisał powieści, jako publicysta zabierał głos w żywotnych sprawach życia ojczyzny swojej. Otoczony powszechną miłością wśród swoich, uznany nawet poza granicami kraju ojczystego, tłumaczono go na obce języki, na francuski, niemiecki, nie mówiąc o rosyjskim), zmarł w chwale dobrze zasłużonej, w sercach żołnierzy pozostawiając niezatarty ślad pobytu swego na ziemi.

Socjalistyczny „Vorwaerts” został wskutek ostrego ataku przeciw rządowi zawieszony na tydzień.

Rumunii dezertują nieustannie z armii austro-węgierskiej; w ciągu minionego tygodnia miało do Rumunii uciec 3000 żołnierzy.

Naczelnik austriackiej służby sanitarnej dr. Peek miał umrzeć w Bernie na czarną ospę.

Hr. Adam Tarnowski, poseł austro-węgierski w Sofii, wyjechał do Wiednia w celu porozumienia się z Burianem.

Ces. Wilhelm w ostatnich dniach przybył do Prus Wschodnich i dokonał przeglądu załogi Królewca.

NADESEANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

T. T. Jeż (Zygmunt Miłkowski)

O Byt

Powieść na tle dziejów Albanii, 3 tomy (90 arkuszy druku). — Cena k. 6.—; zniżona na k. 3.—.

Sylwety Emigracyjne

Cena k. 6.—; zniżona k. 3.—.

Nabywający te książki bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego, Zimorowicza 11—15, płacą za każdą po 60 kopiejek = 2 korony.

NAJNOWSZE PRACE

ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO

wydane nakładem Tow. Wyd. i in.

MYŚL PRZEBUDOWY. ROZMOWY Z MŁODYM PRZYJACIELEM	K. 3—
O SZTUCE I CZŁOWIEKU WIECZNYM	" 3—
LISTY DZIENNIKARZA W SPRAWACH KULTURY NARODOWEJ	" 3:60
Z ŻYCIA POETY ROMANTYCZNEGO (Go-szczyński w Galicji)	" 3—
WARSZAWA WSPÓŁCZESNA	" 1:50
W OBRONIE POLSKIEJ STACJI ZAGRANI-CZNEJ (Rapperswyl)	" 1:80
OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA	" 5:50
ŚLADAMI MICKIEWICZA	" 3:60
NOWY KONRAD	" 1:20

Skład główny księgarnia **Gubrynowicz i Syn** we Lwowie — Gebethner i Wolff w Warszawie.